Filozofia codzienności
prof. Marii Szyszkowskiej (141)

Fot. Andrzej Dębkowski

Nie chroni też zdrowia człowieka godząc się na reklamowanie – co jest groźne dla zdrowia – lekarstw oraz fast foodów. Należy podkreślić, że związana z neoliberalizmem doktryna powszechnej prywatyzacji oraz reprywatyzacji wzmaga w ludziach egoizm, drapieżność i agresywność. Przynosi likwidację własności państwowej i spółdzielczej. Inne rozwiązania ekonomiczne niż neoliberalizm są u nas interpretowane jako sprzeczne z nowoczesną wiedzą.

Własność spółdzielcza rozwija cenne właściwości człowieka: życzliwość wzajemną, zdolność do współdziałania, chęć niesienia pomocy słabszemu, wrażliwość wobec nieszczęść innych ludzi, a więc zaszczepia zdolność do altruizmu, wzgląd na innych oraz na całą wspólnotę.

Podmiotem własności może być jednostka, może być nim społeczeństwo lub grupa obywateli. Ani z natury człowieka, ani z właściwości dóbr materialnych nie można wywnioskować konieczności własności prywatnej. Odmienne warunki powinny prowadzić do różnych form własności.

Ogólne dobro całego społeczeństwa powinno stanowić nadrzędny cel wszelkich rozwiązań ekonomicznych i społecznych. Prawo własności prywatnej jest tylko jednym z możliwych sposobów regulowania stosunków międzyludzkich. Człowiek nie jest samowystarczalny, potrzebne mu są przedmioty otaczającego go świata materialnego. Korzystania z dóbr materialnych nikt nie powinien być pozbawiony.

Oceniając rozmaite rozstrzygnięcia ekonomiczne, należy brać pod uwagę, że w warunkach gospodarki neoliberalnej następuje degradacja wartości pracy. Naczelną rolę pełni interes własny, dążenie do bogacenia się, a więc niższe wartości powszechnie oddziaływują. Praca przestaje uszlachetniać, bo służy rozwojowi człowieka o ile jest zgodna z zainteresowaniami wykonującego ją. Bywa też praca, która pozwala osiągać poczucie sensu życia. Możliwe jest, by świat zmieniał swoje oblicze, ale wymaga to pracy, która jest wyrazem żarliwości. Jednakże przedstawiciele neoliberalizmu głoszą, że rynek wymusza rodzaj pracy i wprowadza restrukturyzacje zatrudnienia, zmuszając nieraz jednostki do wykonywania pracy niezgodnej z ich pragnieniami. W warunkach własności spółdzielczej wzmaga siły witalne pracowników wykonywanie pracy, którą są zainteresowani, a także poczucie wspólnotowości. Daje to znacznie większe efekty niż praca o charakterze niewolniczym.

Życie w państwie ma sens z tego powodu, że człowiek nie jest samowystarczalny. Wpływ myśli arysto-telesowsko-tomistycznej sprawił, że powtarza się u nas od dziesięcioleci pogląd, że człowiek ma instynkty społeczne. Gdyby je miał, to żylibyśmy wszak w baśniowym świecie przesyconym wzajemną życzliwością, a nie w atmosferze wojen i zagrożeń ekologicznych wywołanych niepohamowaną pazernością i egoizmem jednostek. Co więcej, w czasach liberalizmu ekonomicznego XXI wieku, negatywne właściwości ludzkiej natury urastają do wymiaru cnót.

Pogląd, że natura człowieka ma charakter aspołeczny, przyjmują jako założenie teorie stanu natury. Na początku dziejów ludzkość przypominała gromadę pustelników, bowiem każdy żył osobno. I po to, by nie doszło do wyniszczenia ludzkości w walkach, możliwych w razie spotkania, wywołanych brakiem instynktów społecznych – postanowiono w drodze umowy społecznej utworzyć państwo. Te teorie wyjaśniają, dlaczego ustrój demokratyczny ma być uznawany za najwłaściwszy. Otóż według wielu filozofów umowa społeczna gwarantowała, że utworzenie społeczeństwa oraz państwa nie będzie skutkowało ograniczeniem wolności jednostek, którą miał każdy człowiek w stanie natury.

Ta teoria stanu natury harmonizuje z liberalizmem ekonomicznym XXI wieku, który uprawomocnia egoistyczne dążenia do zysku, a więc zaspokajanie własnych interesów nie bacząc na dobro innych. Chcę przez to podkreślić, że liberalizm ekonomiczny, podobnie jak teorie stanu natury, opiera się o koncepcję człowieka pojętego jako istota aspołeczna, konkurująca z innymi, rywalizująca, by zyskać jak najwięcej dóbr materialnych dla siebie.

Liberalizm ekonomiczny kształtuje wizję człowieka samowystarczalnego – co mija się z prawdą – oraz ceni wyłącznie jednostki przedsiębiorcze, a więc nie pragnące pomocy ze strony państwa. Ludzie pokrzywdzeni, nie dający sobie rady w życiu – nie są godni zainteresowania. W rzeczywistości we współczesnych państwach demokratycznych, opartych o gospodarkę neoliberalną, tworzy się rzesza obywateli wyzyskiwana przez małą grupę jednostek bezwzględnie dążących do władzy i pieniędzy.

Zaostrza się podział społeczeństwa na pracodawców i najemnych pracowników. W tej sytuacji znaczenie przypisać należy związkom zawodowym. Znaczenie tym większe, że doktryna neoliberalizmu głosi, iż państwo nie powinno się troszczyć o los obywateli. A więc ta funkcja spada tym samym na związki zawodowe, ale te muszą być niezależne od pracodawców.

W Polsce siła związków zawodowych jest nikła. W poszczególnych zakładach pracy funkcjonuje niejednokrotnie kilka związków. Nie tylko ich rozpad powoduje słabość oddziaływania. Otóż niejeden pracodawca uzależnia od siebie materialnie przywódców związkowych, by spowodować zaniechanie działań, które powinny związki zawodowe podejmować. Wytwarza się paradoksalna sytuacja, bowiem często przywódcy związkowi żyją wygodnie i lękając się utraty dochodów, nie dbają o krzywdzonych członków związku.

„Solidarność" jako związek zawodowy deklarowała przed 1989 rokiem niezbędność spełnienia w nowym ustroju 21. Postulatów. Działacze „Solidarności" zadbali o to, by spełnić dwa; transmisję mszy katolickiej w radio oraz wprowadzić wolne soboty.

Aktualnie o prawa krzywdzonych pracowników i osób emerytowanych, jak również chorych, upomina się najgłośniej OPZZ oraz ostatnio Piotr Duda. Zważywszy narastającą biedę, niszczenie gospodarki, uzależnienie ekonomiczne od innych państw, udział Polski w wojnach niezgodnych z naszym interesem – to proporcjonalnie do tych poważnych zagrożeń, nawet protesty związków zawodowych są słabe. Pracownicy w Polsce pozostają na łasce tych, którzy ich zatrudniają. Egzystują w lęku utraty pracy, więc boją się domagać podwyżek, jak również stosownego bezpieczeństwa w pracy. Wszak katastrofy w kopalniach, by podać ten przykład czy na drogach, są wynikiem nieinwestowania w bezpieczeństwo pracy górników, czy osób zmotoryzowanych. Jest skandalem to, że ginie na drogach tak wiele osób, bo nie wybudowano szos dwupasmowych godząc się zarazem na tak wielki wzrost liczby samochodów. Odnosząc się do tego jednego ze skandalicznych zaniechań rządu, należy zwrócić uwagę na pozory troski o bezpieczeństwo, które przejawia się wbudowaniu podejrzanie drogich fragmentów autostrad, jak również instalowaniu kosztownych radarów do pomiaru szybkości, które służą głównie do pobierania pieniędzy przez policję drogową. Nie dziwię się sile oddziaływania ojca Rydzyka, który wpaja wiarę w Boga osobowego, który pomagać ma osobom krzywdzonym, a dobrych szybko zabiera do siebie.

Państwo nie powinno sprowadzać swoich funkcji do pobierania podatków i prowadzenia polityki zagranicznej. Nawet liberałowie XIX wieku podkreślali, że obowiązkiem rządzących jest troska o należyte wykształcenie obywateli oraz pomoc dla tych, którzy nie dają sobie rady. Zdawali sobie sprawę z tego, że spryt życiowy nie jest jakąś szczególną zaletą i że wielu wartościowym jednostkom niezbędna jest pomoc. Głosząc pochwałę własności prywatnej – liberałowie XIX wieku składali na państwo obowiązek zakładania szkół, budowy szpitali, dróg, mostów, gmachów pocztowych jeżeli by ich brakowało.

cdn.

Maria Szyszkowska